

# Wszystkie choroby ludzi, roślin i zwierząt – motywy maladyczne w poezji Małgorzaty Lebdy

Weronika Bukowska\*

doi 10.24425/rl.2023.148305

**ruch literacki** • R. LXIV • 2023 • Z. 4 (379) PL • **choroba jako narracja: teorie i interpretacje**

zeszyt pod red. Iwony Boruszkowskiej (Wydział Polonistyki UJ)

i Marii Świątkowskiej (Wydział Polonistyki UJ)

PL ISSN 0035-9602

W poezji Małgorzaty Lebdy (ur. 1985) można zauważyć mnogość problemów i tematów, z których najważniejszymi okazują się śmierć, utrata, trauma, ale również choroba. Poetka nie pisze tylko o tym, co dotyczy bliskich jej ludzi, choć w znacznej części twórczość ta jest autobiograficzna<sup>1</sup>, lecz także o tym, co spotyka rośliny i zwierzęta w przestrzeni wsi. W *Sprawach ziemi* (2020), które powstały z trzech wcześniej wydanych tomów poetyckich Lebdy: *Granicy lasu* (2013), *Matecznika* (2013) i *Snów uckermärkerów* (2019), szczególnie wyraźnie zaznaczają się motywy maladyczne. Wiąże się to niewątpliwie z tematyką tych zbiorów – poetka stara się w nich przepracować autobiograficzne doświadczenia związane z chorobą, śmiercią i utratą rodziców, a także nieobecnej, nieznannej siostry.

Wszystkie wydarzenia *Spraw ziemi* dzieją się w przestrzeni, którą można uznać za miejsce autobiograficzne<sup>2</sup> Lebdy – w rodzinnej Żeleźnikowej Wiel-

\* Weronika Bukowska – licencjat, Uniwersytet Jagielloński.

ORCID: 0009-0003-7922-7645

- 1 Poetka wielokrotnie mówi o tym w wywiadach. Por. M. Lebda, *Mówiłem do jak do zwierząt. Z Małgorzatą Lebłą rozmawiają Aleksandra Byrska i Piotr Jemiolo*, „Fragile” 2016, nr 2 (32), s. 74–79.
- 2 M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. O związkach przestrzeni i tożsamości*, [w:] *też*, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, wyd. II zm., Kraków 2020, s. 129–154.

kiej. Tam stykają się ze sobą trudne doświadczenia poetki, a także cierpienie i choroby innych istot, jakimi są rośliny i zwierzęta. Twórczyni próbuje się z tymi wspomnieniami zmierzyć oraz je przepracować, co czyni za pomocą oryginalnego języka poetyckiego. Jak o *Mateczniku* w recenzji pisze Aleksandra Byrska: „[...] Lebda »pracuje we krwi«, operuje językiem na niezagojonych ranach, mierzy się z tym, co ją ukształtowało”<sup>3</sup>. Wiersze autorki *Spraw ziemi* okazują się jednak przetworzeniem, zmianą, grą z przeszczerzeniem autobiograficzną i wspomnieniami, dlatego też zgadzam się z myślą Georges’a Gusdorfa, że

[...] autobiografia jest drugim odczytaniem doświadczenia, prawdziwszym niż pierwsze, ponieważ polega na jego uświadomieniu. W danej chwili rozwój sytuacji zazwyczaj pochłania mnie zbyt mocno, bym mógł ująć ją w jej całości. Pamięć daje mi pewien dystans i pozwala uwzględnić wszystkie okoliczności w czasie i przestrzeni.<sup>4</sup>

Dzięki dystansowi, jaki Lebdzie daje pamięć, poetka może mówić o doświadczeniach najbardziej bolesnych i trudnych. Twórczyni w kolejnych tomach ze *Spraw ziemi* otwiera „krzyczące rany”<sup>5</sup> oraz stara się mówić o tym, jak towarzyszyła rodzicom w ich chorowaniu i odchodzeniu.

## Spojrzenie pierwsze – choroby bliskich ludzi

Świadectwem tego autobiograficznego doświadczenia Małgorzaty Lebdy są wiersze, które już od samego początku wprowadzają nastrój niepokoju i lęku. W *Granicy lasu* występują utwory o tytułach takich, jak: *oblęd*, *ogień*, *ofiara*, *blizny* czy *jad*, potęgujące napięcie w przestrzeni poetyckiej. Weronika Janeczko podkreśla jednak, że w pierwszym tomie bohaterka liryczna „zastępuje »śmierć« opisem okoliczności, w których prawdopodobnie nastąpiło umieranie lub takich, w których najpewniej o nim się mówi”<sup>6</sup>. Pomaga w tym perspektywa dziecka, wykształcającego własne pojęcia o trudnych wydarzeniach, co można dostrzec w wierszu *blizny*:

możliwe że do ciebie należała prawda tamtych dni a już na pewno  
zadrapania krew pulsujące sny i wszystkie zwierzęce mioty które ludzie

3 A. Byrska, *Praca we krwi*. (Małgorzata Lebda: *Matecznik*), online: <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=302&artykul=5580> [dostęp: 06.12.2021].

4 G. Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, tłum. J. Barczyński, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 70/1, s. 269.

5 C. Caruth, *Unclaimed Experience. Trauma, Narrative and History*, Baltimore 1996, s. 4.

6 W. Janeczko, *Tryptyk: Oswajanie śmierci*, online: <http://8arkusz.pl/index.php/2020/07/30/weronika-janeczko-janeczko-tryptyk-oswajanie-smierci-rec-m-lebda-sprawy-ziemi-07-2020/> [dostęp: 16.01.2022].

oddawali rzece niepokój ich domom szeptały stare kobiety (skąd pochodziły te ogorzale marie zofie i heleny? kogo ukladały do snu?)  
#pory roku leniwie odbierały nam dzieciństwo od którego jeszcze jesteśmy  
ciepli i chorowici do dzisiaj wyliczamy sobie blizny wróżymy z nich

[Gl, s. 21]<sup>7</sup>

Podmiotka liryczna zwraca się do drugiej osoby, która zna „prawdę tamtych dni”, czyli dostrzega stany chorobowe oraz zbliżanie się śmierci, na co wskazują kolejne wersy utworu. Perspektywa dziecka tracącego dzieciństwo poprzez obcowanie z umieraniem uwydatnia jeszcze mocniej ból i cierpienie, spowodowane traumatycznymi wydarzeniami. Po takich doświadczeniach pozostają tytułowe blizny, podmiotka nie pozbędzie się traumy, która z nią pozostanie już na zawsze, może jedynie próbować „wróżyć” z tych ran.

W utworze *jad* poetka wskazuje na chorobę oraz przeczucie bliskości śmierci, jakie dotyczy jej matki. Jest w tym utworze coś niepokojącego, a dorosła osoba, zostaje tutaj przyrównana do dziecka poprzez brak możliwości podjęcia jakiegось działania, niemożności wykonania drobnego ruchu:

ostre uklucia wsączają odmęt do i tak obrzmiałych żył a więc to tak  
brakuje tchu *dla ciebie odejmę sobie światło od ust* powie ojciec zmarli  
przychodzą w taki czas chętnie obcy i wyniosli pytają *już czas?* zaglądają  
głęboko w oczy częstują śniegiem bladą matkę niepewni komu poranek  
odda to kruche dziecko kto z nich da więcej *rano psy położyły na progu*  
*baranią głowę* powie drżące cherlawy brat jakby to miała być zapowiedź

a może ostrzeżenie po czym zniknie wezwany przez pobliski las  
do którego żarliwie się pomodli *jezusiemaryjo* aż wreszcie późną  
nocą opuchnięte dziecko ułożone w białej sali wymamrocze

*kto z was?*

[Gl, s. 23]

Wyczuwa się w tym wierszu zbliżanie się śmierci, jakie wróży przyniesiona przez psy barania głowa. Z drugiej strony „biała sala” wydaje się prowadzić myśli w stronę szpitala, miejsca, gdzie choroba staje się najbardziej widoczna. Matka z wiersza jest blada, bezsilna, cierpiąca, na co wskazują pierwsze wersy utworu oraz porównanie do „kruchego i opuchniętego dziecka”. Wszystkie te elementy podkreślają jeszcze mocniej bezsilność, jaką przynosi choroba zarówno dla osoby chorującej, jak również jej bli-

<sup>7</sup> M. Lebda, *Sprawy ziemi*, Poznań 2020. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Na oznaczenie poszczególnych tomów stosuję skróty: *Gl* – *Granica lasu*, *M* – *Matecznik*, *Su* – *Sny uckermärkerów*, a po nich podaję numer strony.

skich. Mateusz Szubert pisze o tym stanie tak: „Choroba uświadamia ludziom trudną do przyjęcia prawdę o iluzoryczności i przemijalności ludzkiego życia. Stany fizycznego i psychicznego zamętu trwale naruszają utkaną wcześniej sieć relacji, pragnień i celów [...]”<sup>8</sup>. Cierpienie matki jak jad sączy się do postrzegania jej przez bliskich, co uwypukla perspektywa dziecka, z jakiej podmiotka liryczna przygląda się tej sytuacji.

Najmocniej jednak doświadczenia autobiograficzne uwidaczniają się w utworach *bez tytułu* (I), (II), (III) – napisanych bezpośrednio po śmierci rodziców. To właśnie przez nie przebija trauma, której nie sposób wyleczyć. W pierwszym z nich poetka przedstawia doświadczenie związane ze swoją matką:

tamtej halnej nocy pomyślałam że nauczę cię chodzić ale byłaś  
już po stronie światła jak ci wszyscy odebrani nam wiele lat wcześniej  
jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć na którą teraz podajemy  
ci morfinę całe opium tego świata widzisz to? choroba zatoczyła  
wrażny cień

[Gl, s. 32]

Warto zaznaczyć, że postać ta nie pojawia się często w utworach *Lebdy*, raczej ojciec wypełnia świat poetycki, a matka występuje gdzieś obok. Tu jednak słowa nakierowane są na nią – w końcu poetka pisze „byłaś”, a nie „byłeś”. Jej (nie)obecności towarzyszy choroba, która prowadzi do śmierci. Podmiotka liryczna próbuje walczyć z umieraniem matki, podając kobiecie morfinę jako lek na ból. Nawiązuje też do Biblii (do pierwszego listu do Koryntian) wyrażeniem – „jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć”, które jeszcze bardziej podkreśla niemożność pogodzenia się z odchodzeniem bliskiej osoby. I choć matka nie była poetce tak bliska jak ojciec, jednak jej śmierć boli tak samo. Metafory występujące w wierszu wskazują na to, że *Lebda* próbuje niełatwe doświadczenie przepracować, ale ono, podobnie jak choroba w wierszu, „zatacza wyraźny cień”, ponieważ nie sposób oswoić się ze śmiercią.

Zatrzymując się jeszcze na moment przy postaci matki, warto sięgnąć do wiersza *gesty z Granicy lasu*:

z czasem używamy coraz prostszych słów aż dominują w nas gesty  
może wierzymy że są w nas ślady prąjczyka być może to słabość albo  
podstępna mowa choroby wieczne odchodzenie w taki czas musimy  
opowiadać sobie przeszłość zapewnić się o jej istnieniu [...]

<sup>8</sup> M. Szubert, *Dyskurs maladczy – perspektywy badawcze*, [w:] *Fragmenty dyskursu maladycznego*, red. M. Ganczar, I. Gietala, M. Ładoń, Gdańsk 2019, s. 22.

ale teraz skupmy się na porankach na przetykaniu leków  
na naklejanju plastrów nie pomyłmy dni

[GI, s. 33]

Utwór ten opowiada o chorobie i odchodzeniu bliskiej osoby, a ponieważ sąsiaduje z poprzednim wierszem, można przypuszczać, że chodzi w nim o matkę. Lebda podkreśla zmianę rytmu życia i zwykłych czynności, którą wprowadziło do codzienności cierpienie bliskiej osoby. Mateusz Szubert pisze o tym tak:

Choroba wyznacza odmienny rytm życia. Czas choroby odmierzany jest cyklem sptywających kroplówek i rytmem rutyny szpitalnej. Uptywające minuty zastępuje gwałtowność lub cisza cielesnych doznań. Czas choroby to bardzo często czas bólu, mierzony kolejnymi atakami, skurczami, przetknięciami.<sup>9</sup>

I chociaż w wierszach Lebdy, podmiotka liryczna nie choruje, jej towarzyszenie w chorobie i umieraniu bliskich ludzi okazuje się naznaczone takim pojmowaniem czasu. W odniesieniu do matki poetka pisze również o „wiecznym odchodzeniu”, gdyż przy jej umieraniu była obecna. W wywiadzie z Michałem Nogasiem twórczyni powiedziała:

Wiersze z tomu *Granica lasu* pisałam przy odchodzącej mamie. Dziś myślę, że mottem wszystkich trzech książek zebranych w *Sprawach ziemi* mogłyby być słowa niemieckiego filozofa i teologa Ernsta Blocha, który twierdził, że „nadzieja bierze się z powiedzenia »nie« utracie”. Tym jest dla mnie pisanie.<sup>10</sup>

Można więc zauważyć, że Lebda poprzez poezję próbuje właśnie tego dokonać. Matka z wiersza jest krucha, o niej poetka pisze wtedy, gdy pojawiają się leki, kiedy mówi o powolnym odchodzeniu, o postępującej chorobie. Zatem jej umieranie jest inne, trochę bardziej spodziewane, choć bolesne, wręcz traumatyczne. Podmiotka liryczna próbuje pokonać utratę oraz ma wciąż nadzieję, na co wskazują ostatnie słowa: „nie pomyłmy dni”. Odnosi się wrażenie, że może jednak uda się zwalczyć nieuniknione, przezwyciężyć śmierć, chociaż z każdym kolejnym dniem coraz trudniej jest się z tym mierzyć zarówno odchodzącej matce, jak również towarzyszącej jej córce.

<sup>9</sup> M. Szubert, dz. cyt., s. 23.

<sup>10</sup> M. Lebda, *Małgorzata Lebda: Gdy umierało zwierzę, ojciec mówił: „Takie jest życie”. To samo mówił, kiedy umierał człowiek*, rozm. przepr. Michał Nogaś, online: <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,152731,26198153,poetka-malgorzata-lebda-bieganie-pokazalo-mi-tak-bardzo-fizycznie.html> [dostęp: 11.04.2022].

Warto zwrócić uwagę na odmienną chorowanie ojca poetki, którego cierpienie i odejście okazało się dla niej bardziej nagłe oraz mniej spodziewane niż matki. Można to dostrzec w wierszu *maj: ogień I* z tomu *Matecznik*:

ojcu zapaliło się serce mówią ciotki  
zwierzęta są niespokojne pszczoły obsiadają parapety  
nie wracają na noc do uli rankiem znajdują je martwe  
i grzebię pod krzakiem aronii

ojca widzę kilka dni później w jasnej szpitalnej sali  
coś odebrało mu siły i zamgliło oczy [...]

[M, s. 60]

Obraz chorowania ojca, jaki pojawia się w *Sprawach ziemi* jest bardziej przejmujący poprzez gwałtowne i niespokojne reakcje zwierząt, w szczególności pszczoł, na jego stan. Słabość rodzica w szpitalnej sali jeszcze bardziej podkreśla cierpienie, jakie dotyka córkę, którą nie tak dawno jeszcze wprowadzał w „sprawy lasu” i był dla niej przewodnikiem. Teraz jest bezsilny i kruchy, co zderza podmiotkę liryczną ze świadomością jego powolnego przemijania. W wierszu *maj: warroza* córka oddaje mu głos:

ukrywałem przed tobą  
chorobę pszczoł

nie mogłem inaczej

to przecież na ich przykładzie  
miałem cię uczyć życia  
nie śmierci

[M, s. 62]

Za pomocą choroby pszczoł ojciec mówi właściwie o swoim własnym odchodzeniu. Pszczoły w relacji podmiotki lirycznej z rodzicem okazują się łącznikiem, który jednak zamiast lekcji życia, przynosi naukę przemijania i śmierci. Poetka próbuje się z tym zmierzyć w *Granicach lasu* oraz *Mateczniku*, lecz traumatyczne rany nie pozwalają się łatwo zabiścić.

## Spojrzenie drugie – choroby sióstr

W ostatniej części tryptyku – *Sny uckermärkerów* – Lebda mierzy się z jeszcze jedną śmiercią bliskiej osoby. Tym razem jest to utrata zawsze nieobecnej siostry poetki, Magdaleny, która została przemilczana i pozbawiona głosu w rodzinnej historii. Powraca ona już w *Mateczniku* w wierszu

*magdalena: historia milczenia*, który zdaje się zapowiadać treść trzeciego tomu *Lebdy*:

w starych papierach siostra odnajduje akt zgonu literujemy  
 magdalena lebda  
 czekamy na ojca który za moment powinien wrócić znad potoku  
 (reguluje tam brzeg zniekształcony podczas ostatniej ulewy)  
 podsuwamy mu papier *to już zapomniane przemodlone*  
*choć niesprawiedliwe* zabiera dokument i wkłada  
 go do dziury w maryi *nie mówić matce* słyszemy

[M, s. 66]

W utworze bliźniaczki odnajdują przypadkiem akt zgonu Magdaleny i dowiadują się o jej istnieniu. Próbują skonfrontować swoje odkrycie z ojcem, lecz mężczyzna zamyka temat śmierci starszej dziewczynki, po raz kolejny tabuizując jej odejście. Wydarzenie to zmienia perspektywę siostr, ponieważ uświadamiają sobie, że gdyby stało się inaczej, byłoby ich trzy.

W *Snach uckermärkerów* twórczyni próbuje przywrócić Magdalenie głos, co czyni poprzez jej oniryczne ożywienie. Jest to zabieg ciekawy w twórczości *Lebdy*, gdyż jak zauważa Paulina Małochleb: „[...] w obu tomach poetyckich *Magdalena* żyje na równych prawach jak jej młodsze siostry bliźniaczki. Zostaje przywołana do życia – jako jedyna chyba postać w poezji *Lebdy*, ciągle powracającej do umierania”<sup>11</sup>. Warto przytoczyć tu jeszcze słowa Paula de Mana, który pisał o oddawaniu głosu oraz przywracaniu do życia poprzez autobiografię:

Śmierć to przemieszczona nazwa pewnej sytuacji, w jakiej stawia nas język, przywrócenie zaś śmiertelności poprzez autobiografię (prozopopeję głosu i imienia) pozbawia twarzy i kształtu dokładnie w tej samej mierze, w jakiej jej przywraca. Autobiografia ukrywa bowiem to od-twarzanie, jakie sama powoduje.<sup>12</sup>

Podobnie dzieje się w *Snach...*, kiedy poetka decyduje się na przywrócenie obecności zmarłej siostry. Jedynie tak *Magdalena* ma szansę zaistnieć w świecie poetyckim wierszy *Lebdy*, choć wprowadzenie przez twórczynię onirycznej atmosfery pozbawia ją tego istnienia w taki sam sposób, w jaki zostało jej przywrócone.

Warto zaznaczyć, że w ostatnim tomie tryptyku poetka wykorzystuje konstrukcję sobowtórową do uzupełnienia pustki, jaką otworzyło przed nią

<sup>11</sup> P. Małochleb, *Przeptyły i cięcie – Małgorzaty Lebdy strategia przetrwania*, [w:] M. Lebda, *Sprawy ziemi*, dz. cyt., s. 133.

<sup>12</sup> P. de Man, *Autobiografia jako od-twarzanie*, tłum. M.B. Fedewicz, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 77/2, s. 318.

odkrycie nieobecności Magdaleny. Na podobieństwo swoje i bliźniaczki tworzy trzecią postać, która współistnieje z nimi w onirycznym wymiarze świata poetyckiego. Małgorzata Czermińska podkreśla rys rozdarcia charakteryzujący tworzenie postaci sobowtórowej:

Nie spotyka sobowtóra ten, w kim nie ma rozdarcia. Ono może być przestonięte, nie dające się odczuć do czasu, nieujawnione, ale tkwi w bohaterze niby tajemna wada materiału. Spotkanie z drugim powoduje, że to pęknięcie otwiera się i zaczyna boleć. Było jednak już przedtem, ten drugi tylko sprowokował rozsuniecie się szczeliny.<sup>13</sup>

U *Lebdy* dokonuje się właśnie otwarcie takiej rany, o której poetka nie miała pojęcia. Twórczyni próbuje zapełnić tę pustkę, ale ponieważ nie знаła starszej siostry, w oniryczny sposób ją ożywia oraz nadaje jej cechy podobne do własnych i swojej bliźniaczki. Uzupełnienie luki w rodzinnej historii stanowi dla poetki podróż w głąb siebie, ponieważ jak pisze Czermińska: „Zarówno autobiografia jak literacka opowieść o sobowtórze są dwiema odpowiedziami na to samo fundamentalne pytanie: kim jestem? Pisanie autobiografii jest kreowaniem drugiego siebie, identycznego, a zarazem nieuchronnie innego”<sup>14</sup>. W ten nietypowy sposób *Lebda* podejmuje się zrozumienia samej siebie, poradzenia sobie z jeszcze jedną, niespodziewaną i nieznaną śmiercią.

Pomocna w konstruowaniu snu na jawie okazuje się forma wierszy-zbliżeń. Każdy utwór z tomu *Snów uckermärkerów* poetka rozpoczyna od słowa „zbliżenie” i przedstawia urywek, fragment codzienności, który pozwala wniknąć w głąb świata poetyckiego oraz zbliżyć się do światopoglądu poznawczego postaci kobiecych<sup>15</sup>. *Lebda* wnikliwie obserwuje słowa oraz działania swoich sióstr, które „poznaje [...] jakby na nowo, z od dali, za pośrednictwem quasi-fotograficznych zbliżeń na te szczegóły ich funkcjonowania, którym akurat ma ochotę się przyjrzeć”<sup>16</sup>. Pozwala na to uprzywilejowane stanowisko podmiotki lirycznej, przyjmującej postawę opozycyjną wobec pozostałych sióstr – zwraca się do nich z zewnątrz, z pozycji obserwatora<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> M. Czermińska, *Bohater autobiograficzny jako sobowtór*, [w:] tejsze, *Autobiografia i powieść czyli pisarz i jego postacie*, Gdańsk 1987, s. 60.

<sup>14</sup> Tamże, s. 61.

<sup>15</sup> Por. J. Skurtys, *Z krwi sióstr naszych. „Sny uckermärkerów” Małgorzaty Lebdy*, online: <https://pismointer.wordpress.com/numery-archiwalne/nr-317-2018/jakub-skurtys-z-krwi-siostr-naszzych-sny-uckermarkerow-malgorzaty-lebdy/> [dostęp: 14.06.2023].

<sup>16</sup> W. Janeczko, dz. cyt.

<sup>17</sup> Podobny wniosek wysnuwa Paulina Małochleb w posłowie do *Spraw ziemi*. Zob. P. Małochleb, *Przepływ i cięcie – Małgorzaty Lebdy strategia przetrwania*, dz. cyt., s. 132–133.

W wierszu rozpoczynającym *Sny uckermärkerów – zbliżenie: fiolet* poetka wprowadza motyw choroby, przenikającej jej poezję podobnie jak śmierć:

moje siostry przypominały chore ptaki  
kiedy pierwszy raz zobaczyłam je nagie  
ich ciała pokrywała wietrzna ospa

wystawiały wtedy fioletowe języki  
do wiszącej nad boazerią maryi

[Su, s. 95]

Już w pierwszym wersie pojawiają się bohaterki liryczne tego tomu – siostry, które w tym utworze przypominają podmiotce „chore ptaki”. Zatem choroba jest tutaj nierozzerwalnie związana z dziecięcym ciałem, które okazuje się bardziej kruche od dorosłego<sup>18</sup>:

Ciało to podatne jest na choroby i bodźce, mocniej i głębiej odbiera świat, percypuje przez skórę – zasadniczym doświadczeniem jest tu zagrożenie, ocieranie się o śmierć, która przychodzi albo w formie choroby, albo percepcji otoczenia: ukąszeń pszczoł, okaleczeń, oglądania krwi i śmierci zwierząt.<sup>19</sup>

Podatne na różne dolegliwości, łatwe do zranienia, nagie ciała siostr wskaza-  
ją na kolejny ważny aspekt *Snów...* – sensualność świata odbieranego przez  
bohaterki liryczne. W ten sposób także poetka zwraca uwagę na somatycz-  
ność, pełniącą w tym tomie istotną rolę. Siostry przypominają podmiotce  
chore ptaki, które są czegoś pozbawione, nie mogą wzlecieć, ponieważ cho-  
roba je powstrzymuje. Warto zaznaczyć, że ptak symbolizuje zasadę żeń-  
ską<sup>20</sup>, a tylko siostry Lebda określa w *Snach...* za pomocą tej metafory. Zaś  
wietrzna ospa wydaje się semantycznie łączyć z wiatrem halnym, który w *Gra-  
nicy lasu* i *Mateczniku* przynosił ze sobą śmierć oraz cierpienie. Tutaj nazwa  
choroby to znak kruchości, niepewności ludzkiego życia. Również fiolet,  
który pojawia się w tytule wiersza oraz w jego zakończeniu, zwraca na siebie  
uwagę, ponieważ taka barwa skóry wskazuje na chorobę. Jednak ten kolor  
symbolizuje także kobiecość, określaną jest jako barwa żeńska<sup>21</sup>. Zatem  
w *zbliżeniu* nadaje on siostronom zarówno rys kobiecy, jak i chorobowy.

Podobnie dzieje się także w wierszu *zbliżenie: woda*, w którym pojawia się  
charakterystyczny dla *Spraw ziemi*, a przede wszystkim dla *Snów uckermär-  
kerów* motyw akwatywny:

<sup>18</sup> P. Małochleb, dz. cyt., s. 134.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Zob. *Ptak*, [w:] *Słownik symboli*, red. W. Kopaliński, Warszawa 1990, s. 342.

<sup>21</sup> Por. *Fiolet*, [w:] *Słownik symboli*, dz. cyt., s. 93.

zimna woda zmywa muł i żabi skrzek  
przez uchylone drzwi łazienki  
siostrę która jeszcze dławi się potokiem

długie ciemne włosy skleją jej usta  
nocą w gorączce zawoła: ze mnie  
jest ten chłód

[Su, s. 97]

Woda w poezji Małgorzaty Lebdy jest jednym z niepokojących elementów, które sygnalizują chorobę i śmierć, przede wszystkim tę dotyczącą zwierząt<sup>22</sup>. W tym *zbliżeniu* występuje ona w połączeniu z chłodem i zimnem, ale także jest to woda naturalna, pochodząca ze wsi, z potoku. Niebezpieczeństwo i niepokój zaznacza się jedynie w słowach – „dławi się”, odnoszących się do jednej z sióstr, najprawdopodobniej Magdaleny. Wskazuje na to fakt, że bohaterka liryczna jest nosicielką „chłodu”, występującego we wcześniejszych utworach Lebdy jako sygnalizującego obecność śmierci. Warto zaznaczyć, że siostra z wiersza jest podobna do poetki, ma długie ciemne włosy, a przedstawienie jej w ten sposób podkreśla zastosowanie konstrukcji sobowtórowej w tomie.

W *zbliżeniu* choroba została wprowadzona przez gorączkę, w której bohaterka liryczna krzyczy, co nadaje wierszowi także onirycznego charakteru. Ten niezdrowy objaw może kojarzyć się również z halucynacjami i wizjami, które odnoszą się do całej konstrukcji tomu jako snu na jawie. Maria Podraza-Kwiatkowska zwraca uwagę na rolę halucynacji w konstruowaniu sobowtórów, cytując słowa Stanisława Przybyszewskiego: „Dla mnie stan gorączkowy to jedynie wzmocniona ekstaza życia uczuciowego, wniebowzięcie i wstąpienie duszy do piekła, dla mnie halucynacja jest tym, czym dla człowieka średniowiecznego był zachwył”<sup>23</sup>. Młodopolski artysta podkreśla istotność wizji oraz snów, jakie ze sobą niesie gorączka, co w kontekście poezji Lebdy wydaje się niezwykle ważne. W *Snach uckermärkerów*, jak wskazuje na to sam tytuł, wszystko dzieje się w ogólnym wrażeniu senności, gorączki i halucynacji. Zbliżenia na konkretne sytuacje potęgują oniryczność, tworząc postrzępiony i fragmentaryczny obraz Żelaznikowej Wielkiej.

W *Snach...* niemałą rolę odgrywa także cielesność, zauważalna w większości wierszy z tomu. Jednym z nich, najbardziej zanurzonym w tym temacie jest utwór – *zbliżenie: ciało*, który już w tytule wskazuje na somatyczność sióstr:

22 Zaznacza się to w cytowanym już przeze mnie w pracy wierszu *zbliżenie: nurt*. Zob. M. Lebda, *zbliżenie: nurt*, [w:] *tejże, Sprawy...*, dz. cyt., s. 106.

23 Cytat za: M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolskie konstrukcje sobowtórowe*, [w:] *tejże, Somnabulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków 1985, s. 108.

znam bliźny należące do moich siostr  
te w okolicach piersi przypominają  
egzotyczne ptaki

ślubują sobie te bliźny jakby  
nie wiedziały że ich ciała  
posłużą światu

[Su, s. 111]

W utworze bliźny wydają się metaforą cierpień, z jakimi kobiece ciała mierzą się w przestrzeni wiejskiej, w której to, co męskie, odgrywa rolę dominującą. Można więc mówić o feministycznym wymiarze twórczości Lebdy, która dostrzega różnice pomiędzy tym, co kobiece, oraz tym, co męskie. W wierszu szczególnie zwraca uwagę rytuał ślubowania bliźny, jakiemu poddają się siostry oraz ich niewiedza związana z tym, że „ich ciała / posłużą światu”. Poetka w tym *zbliżeniu* uwypukla problem kobiecości w przestrzeni wiejskiej<sup>24</sup>. Istotne także okazują się tutaj słowa Emilii Gałczyńskiej, która recenzując tom zaznacza: „W pierwszym odruchu do sfery sacrum przypisujemy postaci kobiece – siostry, których codzienność staje się niekończącym rytuałem, zaś do profanum braci – bliskich ziemi, tego, co trudne, brutalne, rzeczywiste”<sup>25</sup>. Młode kobiety celebryją świat poprzez zmysły i poprzez własną cielesność, co pozwala im znaleźć się bliżej natury.

## Spojrzenie trzecie – choroby roślin i zwierząt

W wierszach Lebdy jednak chorują i umierają nie tylko bliscy jej ludzie, cierpią również rośliny i zwierzęta. Świat poetycki *Spraw ziemi* wypełniają krzyki prowadzonych na rzeź stworzeń oraz krew płynąca z pobliskiej ubojni, co wyraźnie zaznacza się w ostatnim z trzech tomów – *Snach uckermärkerów*. Już w samym tytule pojawiają się zwierzęta, a dokładniej gatunek bydła hodowlanego, które okazują się istotne dla podmiotki lirycznej. Poetka w wywiadzie wypowiada się o zwierzętach tak:

<sup>24</sup> Poetka mówiła o obecności tej opozycji w *Snach uckermärkerów* tak: „Chciałam też »przepracować« kobiecość w realiach mojej rodzinnej wsi. Tam, wśród dzieci, nie rozróżniano chłopców i dziewcząt. Rozróżnienie to pojawiało się dopiero w kościele”. Zob. W. Biedak, *Poezja życia Hanny Janczak i Małgorzaty Lebdy*, online: <https://www.wbp.poznan.pl/wydawnictwo/aktualnosc/poezja-zycia-hanny-janczak-i-malgorzaty-lebdy/> [dostęp: 14.06.2023].

<sup>25</sup> E. Gałczyńska, *Zbliżenia na sny*, online: <http://malyformat.com/2018/06/zblizenia-na-sny/>, [dostęp: 14.06.2023].

[...] dla mnie ostatecznie ta obcość i niedostępność mówi o ich sile, dzikości, wolności, niepohamowanych instynktach, a fragmenty, w których przybliżam ich chorobę czy śmierć, to momenty, w których uświadamiam również sobie, że jesteśmy do nich podobni.<sup>26</sup>

W *Snach...* Lebda zwraca uwagę na problem cierpienia zwierząt i roślin, ale poprzez wprowadzenie tego tematu do swojej poezji pozwala zobaczyć ich bliskość w stosunku do ludzi. W wierszu *zbliżenie: szorstkość* poetka podkreśla, że bliskie siostron psy mają „imiona brane z ludzi”, które jeszcze bardziej zespalają zwierzęta i ludzi ze sobą. Ta koncepcja zbliżania się do natury w poezji Małgorzaty Lebdy ma też niemały związek z założeniami ekopoetyki. „Julia Fiedorczyk definiuje ekopoetykę, wychodząc od jej greckiego źródłosłowu (»oikos« ‘dom’ i »poesis« ‘tworzenie’) jako praktykę (nie tylko pisarską i czytelniczną) odpowiedzialnego budowania domu, polegającą na świadomym, uważnym współlistnieniu w świecie”<sup>27</sup>. Sądzę, że poezja Lebdy ma z tą koncepcją wiele wspólnego, ponieważ dla poetki istotne w budowaniu opowieści poetyckiej o Żelaznikowej Wielkiej były empatia i uważność także na los zwierząt i przyrody<sup>28</sup>.

Autentyczność przekazu oraz wrażliwość ekologiczną<sup>29</sup> poetki można zauważyć również w wierszu *zbliżenie: choroba*, gdzie opisuje los, który spotkał chorego na wścieklicznę psa:

mówi: śnił mi się bóg stary  
i chodził na czterech łapach wołaliśmy  
na niego kuba chociaż nie przypominał  
umaszczaniem naszego myśliwskiego psa

starsi rozpoznali w nim wścieklicznę jeden z nich  
zabrał z pniaka siekierę i zaprowadził boga za stodołę  
później znosiliśmy w to miejsce naręcza nawłoci  
ciężkie od rosy

[Su, s. 123]

W utworze nie pojawia się słowo śmierć, ale wyczuwa się jej obecność. Być może brak powiedzenia o niej wprost jeszcze bardziej uwypukla śmierć

<sup>26</sup> M. Lebda, *Mówiłem...*, dz. cyt., s. 78–79.

<sup>27</sup> Cytat za: D. Lekowska, *Sprawy ziemi. (Eko)poetyka Małgorzaty Lebdy*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 33 (53), s. 186.

<sup>28</sup> Poetka mówi o tym w wywiadzie z A. Byrską i P. Jemioło. Zob. M. Lebda, *Mówiłem...*, dz. cyt., s. 78–79.

<sup>29</sup> Zob. D. Lekowska, *Małgorzata Lebda: poezja doświadczenia życiowego*, online: <http://przewodnikpoetycki.amu.edu.pl/encyklopedia/malgorzata-lebda/> [dostęp: 08.12.2021].

psa myśliwskiego o imieniu Kuba. Wprowadzenie oniryzmu („śnił mi się”) okazuje się jednak niewystarczające, żeby osłabić strach i cierpienie przebijające w *zbliżeniu*. Pojawia się tu także choroba – wścieklizna, za którą być może odpowiedzialna jest „woda z katolików pól”<sup>30</sup>. Paulina Małochleb pisze o obecności choroby w poezji Lebdy tak: „Choroba wydaje się cechą niezbywalną, stałą, właściwie niemożliwą do pokonania – jakby wszyscy ciągle byli na nią skazani, nikt nie mógł wyzdrowieć”<sup>31</sup>. Zwierzę określane mianem „boga” też nie mogło jej pokonać, skazane było na odejście. Pozostało jednak w pamięci rodzeństwa, które zносиło w miejsce za stodołą „naręcza nawłoci”.

Motyw choroby oraz charakterystyczna dla tego tomu oniryczność najbardziej zaznaczają się w ostatnim, zamykającym *Sny uckermärkerów* wierszu – *zbliżenie: sny*:

chłopcy z poręby mają zimne dłonie  
 (takie musiała mieć tamta dziewczyna  
 która oddała się w sierpniu poprawdowi)  
 chłopcy z poręby powracają do nas  
 w gorączkowych snach mają zimne  
 języki

nad ranem siostra dopytuje: a co jeśli  
 śnią nas przywleczone przez psy tby  
 uckermärkerów?

w odpowiedzi całuję jej fioletowe usta  
 by zabrać z niej fragment choroby  
 i ponieść dalej w świat

[Su, s. 128]

Po raz kolejny toczy się tutaj dialog pomiędzy siostrą a podmiotką liryczną, która w odpowiedzi na pytanie wykonuje bardzo ważny gest. Sensualność tego utworu zaznacza się w opowieści o „chłopcach z poręby”, którzy opisywani są przez zimno ich ciał. Występuje tu także śmierć w powiązaniu z wodą, gdy mowa o dziewczynie, „która w sierpniu oddała się poprawdowi”. Jednak najważniejszy element utworu stanowi obecność stanu gorączkowego, chorobowego, który prowadzi do skojarzeń z oniryzmem. Małochleb zauważa to w posłowniu do *Spraw ziemi*: „Choroba, powiązana z majakiem sennym, stanem wyższej wrażliwości czyni człowieka słabszym, bardziej

<sup>30</sup> M. Lebda, *zbliżenie: wilgoć*, [w:] *teżę*, *Sprawy...*, s. 103.

<sup>31</sup> P. Małochleb, dz. cyt., s. 135.

bezbronnym, wycofanym z otoczenia – w tym sensie wydaje się też stanem pożądanym przez poetkę, która nie przepada za poczuciem pewności i arogancją”<sup>32</sup>.

Podmiotka liryczna dostrzega chorobę u siostry, która zadaje znamienne dla całego tomu pytanie: „a co jeśli / śnią nas przywleczone przez psy / łby uckermärkerów?”. Słowa dotyczą problemu epistemologicznego, ale i ontologicznego, są zapytaniem o własne istnienie, ponieważ bohaterka liryczna zdaje się mówić, że skoro mogą ją śnić łby uckermärkerów, nie jest pewna, czy naprawdę istnieje. Pytanie podkreśla oniryczność tomu, wrażenie senności, jak również tajemniczości, która łączy się także z chorobą. Podmiotka liryczna w odpowiedzi wykonuje gest pocałunku, „by zabrać z niej chorobę / i ponieść dalej w świat”. Ruch ten stanowi element symboliczny (podmiotka przejmuje chorobę, niejako lecząc młodszą siostrę, jednocześnie defekt będzie jej towarzyszył), który można uznać za naznaczenie poetki elementem chorobowym. Dla Lebdy może to być naznaczenie utratą i śmiercią, otwarciem pamięci i ran, jakie pozostają nawet po napisaniu trzech poetyckich książek.

32 P. Małochleb, dz. cyt., s. 135.

Weronika Bukowska

Faculty of Polish Studies, Jagiellonian University, Kraków

[HTTPS://ORCID.ORG/0009-0003-7922-7645](https://orcid.org/0009-0003-7922-7645)

## All the world's illnesses: Themes of ill health in Małgorzata Lebda's poetry

### Summary

This article explores the themes and imagery of ill health in Małgorzata Lebda's poetry. In the poetic triptych *Sprawy ziemi* [*Matters of the Earth*] (2020) she keeps returning to the experience of illness and grieves for the loss of both parents (first her mother, then her father) and a missing sister, whose memory was blotted out from family history. In fact, though, *Granica lasu* [*The Forest Border*] (2013) and *Matecznik* [*Wildwood*] (2016) can be seen as earlier attempts to come to terms with all those traumas by transforming them into the texture of her poems. Similarly, the mysterious elder sister who has haunted the poets' dreams is conjured up in the *Sny uckermärkerów* [*The Uckermärkers' Dreams*] (2019). The final part of the triptych makes it clear that both sisters bear an indelible mark of illness, which, in one way or another, is omnipresent in Lebda's poetic world. It is a tough world where illness and death spares no man, animal or plant.

### Key words

Polish contemporary poetry – illness – ecopoetics – trauma – loss and grief – Małgorzata Lebda (b. 1985)

### Słowa kluczowe

autobiograficzność, choroba, ekopoetyka, Lebda, utrata

## Bibliografia

- Biedak Wojciech, *Poezja życia Hanny Janczak i Małgorzaty Lebdy*, online: <https://www.wbp.poznan.pl/wydawnictwo/aktualnosci/poezja-zycia-hanny-janczak-i-malgorzaty-lebdy/> [dostęp: 14.06.2023].
- Byrska Aleksandra, *Praca we krwi. (Małgorzata Lebda: Matecznik)*, online: <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=302&artykul=5580> [dostęp: 14.06.2023].
- Caruth Cathy, 1996, *Unclaimed Experience. Trauma, Narrative and History*, Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- Czermińska Małgorzata, 1987, *Bohater autobiograficzny jako sobowtór*, [w:] tejże, *Autobiografia i powieść czyli pisarz i jego postacie*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, s. 29–68.
- Czermińska Małgorzata, 2020, *Miejsca autobiograficzne. O związkach przestrzeni i tożsamości*, [w:] tejże, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, wyd. II zm., Kraków: TAIWPN Universitas, s. 129–154.
- Gałczyńska Emilia, *Zbliżenia na sny*, online: <http://malyformat.com/2018/06/zblizenia-na-sny/>, [dostęp: 14.06.2023].
- Gusdorf Georges, 1979, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, tłum. J. Barczyński, „Pamiętnik Literacki”, nr 70/1, s. 261–278.
- Janeczko Weronika, *Tryptyk: Oswajanie śmierci*, online: <http://8arkusz.pl/index.php/2020/07/30/weronika-janeczko-tryptyk-oswajanie-smierci-rec-m-lebda-sprawy-ziemi-07-2020/> [dostęp: 14.06.2023].
- Lebda Małgorzata, 2016, *Małgorzata Lebda: Gdy umierało zwierzę, ojciec mówił: „Takie jest życie”. To samo mówił, kiedy umierał człowiek*, rozm. przepr. Michał Nogaś, online: <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,152731,26198153,poetka-malgorzata-lebda-bieganie-pokazalo-mi-tak-bardzo-fizycznie.html> [dostęp: 14.06.2023].
- Lebda Małgorzata, *Mówiłem do was jak do zwierząt. Z Małgorzatą Lebda rozmawiają Aleksandra Byrska i Piotr Jemiolo*, „Fragile” 2016, nr 2 (32), s. 74–79.
- Lebda Małgorzata 2020, *Sprawy ziemi*, Poznań: Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury.
- Lekowska Daria, *Małgorzata Lebda: poezja doświadczenia życiowego*, online: <http://przewodnikpoetycki.amu.edu.pl/encyklopedia/malgorzata-lebda/> [dostęp: 14.06.2023].
- Lekowska Daria, 2018, *Sprawy ziemi. (Eko)poetyka Małgorzaty Lebdy*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 33 (53), s. 185–201.
- de Man Paul, 1986, *Autobiografia jako od-twarzanie*, tłum. M.B. Fedewicz, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 77/2, s. 307–318.
- Podraza-Kwiatkowska Maria, 1985, *Młodopolskie konstrukcje sobowtórów*, [w:] tejże, *Somnabulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 79–116.

- Skurtys Jakub, *Z krwi sióstr naszych. „Sny uckermäkerów” Małgorzaty Lebdy*, online: <https://pismointer.wordpress.com/numery-archiwalne/nr-317-2018/jakub-skurtys-z-krwi-siostr-naszich-sny-uckermakerow-malgorzaty-lebdy/> [dostęp: 14.06.2023].
- –, 1990, *Słownik symboli*, red. W. Kopaliński, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Szubert Mateusz, 2019, *Dyskurs maladyczny – perspektywy badawcze*, [w:] *Fragmenty dyskursu maladycznego*, red. M. Ganczar, I. Gietala, M. Ładoń, Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, s. 17–35.